

BORCREW, Gniazdo

dookoła dobre ziomy
jak wlatuję na gniazdo
i słyszeć tylko bzzzz
jak lecimy przez miasto
nie wejdiesz do tej sieci, suko, musisz poznać password
na scenie same klony, B.O.R - to oryginalność
dookoła dobre ziomy
dookoła dobre ziomy
jak wlatuję na gniazdo
i słyszeć tylko bzzzz
jak lecimy przez miasto
nie wejdiesz do tej sieci, suko, musisz poznać password
na scenie same klony, B.O.R - to oryginalność

ja robię pssst, jak mój browar
jak ty zaczynasz rap dawać
wy kur*y trzmiele bezpańskie, znajdę wam chaty jak grabarz
nie musisz mówić – skład kozak
nie musisz ze Częstochowa
już każdy z żołnierzy wroga niesie te wersy na mordach (eeeej)
jebać koszt, dawaj sort
dawaj sos, każdy coś musi mieć
bo każdy z nas kuma to co to blok, co tu dać
nawet jak nie masz nie!
gniazdo os, niby kto
mówił coś, nawet nas nie zna śmieć'
ta płyta to życia najlepsza część
świeżaki, weterani – każdy z nami jest

witamy Cię z ołtarzy bólu
B.O.R killza bits
w tym kraju nie zaczniesz od szumu
dla fanów dziesiąty bis
jak ganja od topów tu kleją się palce
kapie mi złoto na pancerz
moje crew to sceny pasterz,
one way one love
posadziłem drzewa I (...) znów pokrywa korę (hajs)
i nie chce by przejął mi głowę (hajs)
i nie chce by odebrał mowę (hajs)
rodzina obstawa, mój korner
od życia znów prawe sierpowe
na szmatę wciąż mamy tu orient
na oku me gniazdo 24 na dobę suko

rzucam wersy lekko jak frisbee
choć pazur kur** jak grizzly mają
i w świecie kart magnetycznych,
to my mamy klucze do drzwi, halo
Jak Soprano, B.O.R familia,
twoja ekipa to fikcja
my to inkwizycja
nic ci tu nie da plakietka z napisem artysta
nie, nie, nie
wychowani pośród liści i betonu
miasto kos, a nie kosów
gniazdo os no i sztosów
harujemy jak mrówki, na wszystko z górnej półki (ej)
dla siebie, rodziny i kumpli (ej)
dla siebie, rodziny i kumpli (ej)

dookoła dobre ziomy
jak wlatuję na gniazdo
i słyszeć tylko bzzzz

jak lecimy przez miasto
nie wejdiesz do tej sieci, suko, musisz poznać password
na scenie same klony, B.O.R - to oryginalność
dookoła dobre ziomy
dookoła dobre ziomy
jak wlatuję na gniazdo
i słysząc tylko bzzzz
jak lecimy przez miasto
nie wejdiesz do tej sieci, suko, musisz poznać password
na scenie same klony, B.O.R - to oryginalność

ja kręcę se babkę
a nie pizg*m ścierwa
rozpalam se klatkę
a nie świecezki, przestań
nie ma miejsca
nie mam merca
nie mam serca, żeby coś musieli mi zawdzięczać
znak - osiedla kręty styl suko,
niepewny typ
nadęty ty jak bachor
płyn jak gibbon
i musze być tu
dźwięczy iphone bzyk bzyk
numer dla ciebie aktywny
i każdy bywa tu porywczy na tle waszej chu*owizny
na tle waszej chu*owizny
na żądła najlepsza cebula
powinni sie sami smarować
my to szerszenie na blokach
zamiast oliwy dolewam benzyny do ognia

ty nie znasz tu dostępu, hasła
bo liczą sie skille
bo jakiegokolwiek byś typie nie podał, to zawsze jest inne, kur* inne
ten kto naprawdę oddany
nie kto lepiej ubrany i
nie kto kręci na necie dramy
a kto leci lepiej na drumy
jak tu zarobić kilka patoli
by wyrwać sie z tej patoli
gdy życie goni
jak twój osiedlowy diller te tablety panadolid
i ma czarne gibony
robi dwójkę w swoje gniazdo
i pali kontakty
nie podłączy sie z tą gadką do naszej traktacji

moje osiedle jest dla mnie jak gniazdo
do moich ludzi mówie siemano!
B.O.R od zawsze tak samo
wjeżdża jak fajka i kawa co rano
to moje stado, mój lud
gadka sie lepi jak jebany miód
zbieramy plony i to nie cud
to ciężka praca i ciężki trud
i nie brak mi słów na to by znów
napisać o tym co myślę
chce by moi ziomale byli zdrowi i mieli tu spokojne życie
srebrem byly pokryte ulice
a chłopaki gonili muzyke
niech to rośnie jak typy na siłce
wtedy wszystko będzie gitez

biore co moje
ciagle laduje naboje
nie boje sie ze to koniec
bo to tu plonie wciaz
zwesze, kur*y, sos
nie podziela zioom! SIMBA
nie wiem co modne jest,
za to co dobre co dobre wiem
mam stary dres
a i tak mam wiekszy SWAG
wyjezdzam

chlopaki dojadą ciebie i tyle
jak mamy w ekipie tu Lipę to ziom
a jak macie w ekipie tu lipę to ooooo
moja banda bułki
puszki, farby, wandal, prosty przekaz jeb*ć kur*y
pozdrówki